Nr. 93. Sobota 23 Kwietnia. Rok 1870.

KURJER KRAKOWSKI

Cena przedpłaty:	miesięcz.	kwart.
W Krakowie	90 cent.	2 złr. 50 c.
W całéj Austrji	1 złr. 15	„ 3 „ 25 „
W Prus. i Niem.	25 srgr.	2 tal. 12 srgr.
W Belg. Włosz. i Szw.	5 fr.	12 fr.
We Francji i Anglji	6 fr.	15 fr.

Numer pojed. w Krakowie 5 c., na prowincji 7 c.
W Krakowie odnoszenie do domów 10 c. mies.
Redakcja i Administracja ul. Florjańska Nr. 355.

Wychodzi codzień prócz poniedziałków i dni poświętnych o godz. 8 rano. — Listy niefrankowane nie przyjmują się. — Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.
Ajencje Kurjera Krakowskiego. *W Krakowie:* księgarnia J. Czecha w Rynku, *w Tarnowie:* handel P. Müldnera, księgarnia M. Fenichla, *w Rzeszowie:* księg. Pellara, *w Przemyślu:* księg. braci Jeleniów, *we Lwowie:* Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego, *w Poznaniu:* księgarnia J. K. Żupańskiego, *w Wiedniu:* Haasenstein et Vogler, Wien, Neuer-Markt Nr. 16.

Przegląd polityczny.

W dalszym ciągu artykułów o nowem ministerjum, *Gazeta Narodowa* zamieszcza uwagi, które w streszczeniu brzmią jak następuje:

„Główną przyczyną upadku Belcrediego było, iż razem wszystkie sprawy sporne w Austrji, węgierską, czeską, polską i t. d. załatwiać usiłował, a wobec tego zadania nie rozwinął dostatecznéj stanowczości i energji. Gdyby się był jął jednéj, i sprawiwszy się z nią, dopiero przystępował do drugiéj, byłby miał większe powodzenie. Szczęśliwy rezultat jednéj byłby mu dodał sił i odwagi i wzmocnił jego stanowisko. Wypatrzył hr. Beust tę słabą stronę polityki Belcrediego i postanowił pójść inną drogą. Najpilniejszą była sprawa węgierska, więc wziął się do niéj przedewszystkiem, zostawiając inne sprawy na później. I po roku istotnie, chociaż bezpośrednio nie mógł być sam czynnym, to wpływami swemi podnosił ugodową politykę z innemi ludami Przedlitawji.

„Tymczasem hr. Potocki już jako minister w dawniejszym gabinecie przyswoił sobie zapatrywanie, iż sprawy galicyjską i czeską, i niemiecką i słoweńską (bezpośrednich wyborów), potrzeba razem załatwiać.

„Naszem zdaniem daleko praktyczniéj postąpiłby p. Potocki, gdyby nie czynił żadnych usiłowań załatwienia wszystkich spraw razem, ale wybrał sobie przedewszystkiem z pomiędzy nich tę do załatwienia, która najpewniejsza jest do przeprowadzenia, i gdyby dobrał sobie na podstawie téj kwestji i kolegów do ministerstwa; a dopiero gdy się upora z pierwszą, mógłby przystąpić do drugiéj, zmodyfikowawszy gabinet.

„Państwa nie zorganizuje się w jednym roku; lata a nawet wieki, wśród zapasów stronnictw i ludów wyrabiały się konstytucje, które dziś słyną ze swojéj trwałości.

„I w Austrji przez jedno zgromadzenie notablów, w jednéj sesji rady państwa, nie można utworzyć organizmu, w którymby wszystkie składowe jéj części znalazły wygodne pomieszczenie i rozwój swobodny. Trzeba było dwukrotnego wysyłania delegacji naszéj do rady państwa, dwukrotnych prób, usiłowań i zawodów, a nareszcie zupełnego fiasko centralistycznego rządu i centralistycznéj większości rady państwa, ażeby w sprawie rezolucji galicyjskiéj, niemców przywieść do opamiętania, tak, że dziś nawet i niemcy, widząc konieczność nadania Galicji odrębnego stanowiska, uważać poczynają sprawę galicyjską za już dojrzałą zupełnie do ostatecznego rozwiązania.

„Jesteśmy przekonani, że w dalszym biegu dziejów austrjackich dojrzeją w ten sam sposób i inne sprawy, a w miarę ich dojrzewania załatwiać je trzeba ostatecznie.

„Zadaniem ministerstwa ugodowego być powinno jedynie dojrzewaniu tych spraw iść w pomoc.“

Kronika.

Kraków, *23 kwietnia.* Od wczoraj krąży po mieście *list otwarty* p. Jana Zielińskiego do obywateli miasta Krakowa. List ten stanowi protestację przeciw propozycji Banku gal dla handlu i przemysłu co do sprzedania pewnéj przestrzeni gruntu miejskiego ciągnącego się od ulicy św. Anny, a drogą od łazienek pana Marfiewicza do ulicy Sławkowskiéj, na budowę nowych domów, bez naruszenia promenady plantacyjnéj. Pan Z. przecząc jakoby w tych miejscach prócz plantacji zdobiących miasto, były gdzie parcelle gruntu miejskiego, jest za zupełnem utrzymaniem plantacji,

KRAKÓW.

II.

Bursa muzyczna.

Jeżeli z akademji krakowskiéj rozpromieniało się światło nauki na całą Polskę, to z licznych świątyń pańskich naszego miasta i katedry na Wawelu obok chwały Najwyższego rozlegał się śpiew błagalny o błogosławieństwo dla ojczyzny.

Nim religja chrześcjańska do Polski wprowadzoną została, na wschodzie i zachodzie stało już silnie władzą duchową papiestwo z liczną hierarchją kościelną, a zakony krzewiły w wszechświat wiarę Chrystusa. W świątyniach pańskich obrządkom religijnym w pierwszym już wieku towarzyszył śpiew, który św. Ambroży biskup medjolański przyniósł ze wschodu[1]), a później Grzegorz W. z pieśni na wschodzie używanych, ułożył kancjonał[2]), na wschodzie zaś wszedł w użycie śpiew bazylijański. Lud słał swe modły nietylko sercem ale i śpiewem, któremu później wtórował organ[3]). Z wprowadzeniem przeto nauki Chrystusa do Polski, wszystko, cokolwiek stanowiło hierarchję kościelną i do odprawiania służby Bożéj wymaganem było, urządzonem być musiało. Stawiano kościoły i klasztory, szczególniéj w Krakowie uposażyli je bogato gorliwi królowie i dygnitarze państwa świeccy i duchowni, w celach odbywania nabożeństwa z większą lub mniejszą okazałością. Widzimy też wszędzie przy kościołach kantorów, którzy śpiewali i grali na organach, nawet szkoły parafjalne miały własnych kantorów, którzy żaków śpiewu uczyli; widzimy żaków śpiewających kolendy, litanje, gregorjanki w języku najczęściéj łacińskim. Do dziśdnia utrzymały się tylko jeszcze procesje z katedry do kościoła św. Florjana w dniu 6 maja i w dnie krzyżowe do kościołów na Skałce, św. Piotra i Panny Marji, które biskup z całem duchowieństwem, przy asystencji żaków szkolnych jak na teraz szkół trywjalnych, głównych i wzorowych męzkich i żeńskich, odbywa. Na czele zaś całego orszaku postępujący kantor odśpiewuje litanje, do których po łacinie żaki dopowiadają: ora pro nobis (módl się za nami). Spiew więc pobożny dawno u nas był upowszechniony. Trudno także przypuścić, aby i w mowie polskiéj nie śpiewano; najdawniejszą też pieśń „Boga Rodzica“ dochował nam Długosz. Nie doszły nas wprawdzie pieśni ludowe, a przecież od początku świata zapewne ludzie śmiali się i płakali, śpiewali wesoło lub smutno[4]). Śpiewano też i u nas nietylko pod strzechą domową, owe krakowiaki, kozaki, dumki, madrygały, mazurki, ale i w chwilach uroczystości narodowéj, bo kiedy Kazimierz Mnich wjeżdżał do Polski, lud witał nowego króla śpiewając: „A witajże nam, witaj, miły hospodynie.“

Co do śpiewu liturgicznego, jak powiedziałem, przyszedł do nas razem z wprowadzeniem chrześcjaństwa, przy wszystkich też kościołach, a szczególniéj kollegjalnych, oprócz świeckich kantorów byli śpiewacy śpiewający psałterz. Psalteryści, rorantyści przy kościele katedralnym na Wawelu mieli znakomite przez

[1]) Śpiew ambrozjański.
[2]) Śpiew gregorjański.

[3]) Pierwszy organ przesłał darem cesarz Konstanty Pepinowi królowi franków, później kalif Bagdadu Karolowi W.

[4]) Zbytnia gorliwość w krzewieniu nowéj wiary kazała wytępić pamiątki dawnych obrzędów religijnych, a zastąpić nabożeństwem chrześćjańskiem. W Prusach za czasów pogaństwa przy pogrzebach miano śpiewać: Helele-le-le i procz ty mene umral? Za to ty nie miał szto jety albo pity? I proez ty umral? Helele-le-le i za ty nie miał krasice mołodyce. I procz ty umral? (Hartknoch.)

a zarazem przypomina obywatelom Krakowa imiona ś. p. Florjana Straszewskiego i Pawła Florkiewicza, którym plantacje zdobiące Kraków zawdzięczamy.

O ile wiemy, to za przykładem p. J. Zielińskiego postanowiono złożyć fundusz zadatkowy na budowę pomnika ś. p. Straszewskiemu, zastrzegając administrację zebrać się mającemi na ten cel funduszami pp. Zielińskiemu i profesorowi T. Żebrawskiemu.

* Ogół składek na odbudowanie Sukiennic do d. 20 kwietnia r. b. wynosi 11,425 złr. 36 złr. w gotówce i 121 złr. w obligacjach.

* Dowiadujemy się, że p. Franciszek Mikulski zakłada w mieście naszem biuro krakowskich posługaczy, którzy solidarnie ze złożonych przez siebie kaucji mają być odpowiedzialni za zrządzone szkody, a w wypadku pożaru podlegać mają rozkazom naczelnika straży ochotniczéj. Kantor tego biura mieścić się będzie przy handlu p. W. Eminowicza przy ulicy Florjańskiéj.

* W dniu wczorajszym po południu kilkanaście dzikich kaczek ukazało się nad Wisłą. Kilku obywateli z Podgórza chciało strzelać do nich, kaczki jednak spłoszone przez kogoś z przechodzących, uciekły pod most.

* Wyszedł nr. 20 *Djabła*. Drzeworyt na ostatniéj stronnicy przedstawia hr. Potockiego w postaci rybaka, któremu zamiast ryb łapią się na wędkę żaby.

* Wyszedł pierwszy numer nowego pisma poświęconego sprawom rolnictwa, handlu, przemysłu i ubezpieczeń p. t. *Przewodnik Ekonomiczny*, pod redakcją znakomitego naszego ekonomisty Ignacego Sołdraczyńskiego. Potrzeba takiego pisma mocno się u nas czuć dawała, spodziewamy się zatem, że *Przewodnikowi* nie braknie przedpłacicieli, czego mu z całego serca życzymy.

* Lwowska wystawa obrazów otwartą została d. 18 kwietnia. Dotychczas rzeźba ma być najlepiéj reprezentowaną. Z obrazów najwięcéj mają zwracać na siebie uwagę: Grabowskiego trzy portrety, Bójki w obwodzie stryjskim i rysunek Andriollego przedstawiający wydanie wyroku śmierci na Sierakowskiego przez moskiewski sąd wojenny w obecności Murawiewa.

* Na przedstawienie krajowéj dyrekcji skarbu nadała rada szkolna krajowa posadę rzeczywistego nauczyciela przy szkole ludowéj w Kniaziołuce panu Michałowi Klimowiczowi dotychczasowemu zastępcy nauczyciela.

Tarnów *21go kwietnia*. [Kurjer tarnowski.] Wczoraj d. 20 b. m. bawiono się u pp. J. przy ulicy Strusina do późnéj nocy. Salon urządzony był nadzwyczaj gustownie i z pewnym komfortem. Uprzejma gospodyni z nieporównanym wdziękiem przyjmowała gości, zyskała też ogólne uznanie uczestników zabawy.

Z toalet tak wykwintnością jak dobrym gustem się odznaczających zwracała uwagę szafirowa suknia p. S. przypominająca szafir nieba południa. Panna I. wdziękiem i toaletą odświeżała w pamięci postać Marji Stuart nie w chwilach jéj smutku, ale w chwilach szczęścia, upojenia, w chwilach owych, kiedy każde jéj spojrzenie zyskiwało tysiące wielbicieli. Panna J. G. w fjołkowéj sukni czarnemi oczami przewyższała niewinny kwiatek fiołka, mogący zdobić najpiękniejszy wianuszek, nie zaś powszedni koszyk.

Most na Watoku na drodze ku Gumniskom kołysze się tak bardzo, że lada chwila zawalić się może.

Możnaby zrobić jaki taki przynajmniéj przystęp do ogrodu strzeleckiego, bo tam się jeszcze dzisiaj po tylu dniach pogody dostać nie można.

* Dnia 9 b. m. w Łukawicy w powiecie stryjskim zastrzelił się w lesie Stanisław Raciborski współwłaściciel dóbr Łukawicy. Przyczyną samobójstwa była melancholja.

* Z dniem 1 maja b. r. otwartym zostaje c. k. Urząd pocztowy listowo-wozowy w wielkich Borkach.

* Profesor Krupe w Berlinie propaguje obecnie założenie na zasadach wzajemności, towarzystwa asekuracji życia w czasie wojny dla wojskowych. Jest on zdania, że za opłatą asekuracyjną od każdych 150 złr. po 2 złr. 50 cent. dla wojskowych czynnych, a po 1 złr. 25 cent. dla urzędników wojskowych będzie można zabezpieczyć kapitał pośmiertny dla rodzin lub sukcesorów po zabitych w czasie wojny wojskowych. Najwyższa suma asekuracji ma wynosić 3000 złr., najniższa 150 złr.

Krupe mniema również, że za lat 10 podobne towarzystwo będzie mogło użyć trzecią część dochodów na dywidendę dla swych członków, bo trwałość pokoju jest zarazem rękojmią pomyślnego rozwoju towarzystwa.

* Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu podaje do wiadomości, że polacy meldujący się na posadę odźwiernego, powinni być rekomendowani przez osoby znane powszechnie w kraju, złożyć rękojmię, że zasługują *pod wszelkiemi względami na największe zaufanie*, mówić po francuzku i po niemiecku, posiadać pewne wykształcenie, dobre zdrowie i przyzwoitą powierzchowność. Pierwszeństwo dane będzie zasłużonym wojskowym polskim. Adresować należy listy *à la Direction du Musée Polonais à Rapperswyl, canton de St. Gall (Suisse)*.

* Zarząd muzeum historycznego w Rapperswylu przesyła nam niniejszą wiadomość o stanie obecnym téj instytucji:

Restauracja zamku przeznaczonego na muzeum wkrótce ukończoną zostanie, aby przy końcu lata odbyła się uroczystość otwarcia muzeum. Brama, krużganek, schody, wszystkie drzwi, podłogi, sufita, okna, ozdoby architektoniczne, wspaniały balkon z ciosowego kamienia, kominy, piece, obicia, mieszkanie dla konserwatora i odźwiernego, umeblowanie sali muzeum i t. p. wszystko jest zupełnie nowe, ponieważ od dawnych czasów nie robiono żadnych wydatków na utrzymanie wewnętrzne zamku.

Widok z nowego balkonu jest przecudny, przyciąga też masami mieszkańców miasta bardzo uszczęszonych z téj nowości. Aby nie narazić na uszkodzenie, wiele przedmiotów znajduje się jeszcze w warsztatach. W tych dniach przeniesione zostało więzienie z zamku do miasta, co mu przyczyni znaczny wydatek wprawdzie nieuchronny.

W Paryżu ogłoszoną została piękna rycina, jest to widok zamku i pomnika.

Muzeum otrzymało wiele nowych darów, pomiędzy niemi znajduje się puhar wytwornéj roboty, ofiarowany królowi Sobieskiemu przez m. Gdańsk; zawdzięczamy tę historyczną pamiątkę pani Iłowieckiéj z Prus Zachodnich. Prócz darów uprzednio wzmiankowanych, ofiarowanych przez różne osoby i towarzystwa, muzeum wzbogacone zostało przesłanemi przez towarz. naukowe i przyjaciół oświaty w Krakowie, przez bibljotekę polską w Paryżu, księgarnię p. Mickiewicza tamże, Żupańskiego i Leitgebera w Poznaniu, Richtera we Lwowie, Hoffmana i Campego w Hamburgu, Schultessa w Zürich, i wielu innych których ogłaszać jeszcze nie możemy. Ograniczymy się przeto do następnych darów:

Zygmunta I, a powiększone przez Annę Jagiellonkę uposażenie. Nietylko zaś świeckie kościoły ale i klasztory utrzymywały śpiewaków. Jezuici wszędzie przodkować usiłujący, czy w naukach czy w okazałościach obrządków kościelnych, przy kościele św. Piotra w Krakowie stu śpiewaków utrzymywali.

Prócz śpiewu kościelnego, kościoły parafjalne i zakonne duchowieństwo dla dania uroczystościom większego rozgłosu utrzymywały muzyki (kapele). Z znakomitszych kościół Panny Marji posiada znaczne fundusze, na ten cel przeznaczone. — Najodleglejszych także czasów sięga muzyka katedry krakowskiéj. Lecz nietylko katedra krakowska miała własną muzykę, miały i inne kościoły katedralne w Polsce i przy każdéj katedrze były kosztem biskupa utrzymywane szkoły śpiewu.

Począwszy od sławnego Bekwarka lutnisty Zygmunta I i kompozytora, znanych jest 17 dyrektorów muzyki katedry krakowskiéj. W r. 1791 był jéj dyrektorem Kratzer Maciéj, a zarazem szkoły śpiewu, która staraniem ks. Wacława Sierakowskiego kanonika krakowskiego, znawcy muzyki, urządzoną została[5]). Z téj szkoły wyszli między innemi Szczurowski, Kratzerowie Walenty i Kazimierz, Mirecki, Boguński, Gorączkiewicz nauczyciel i kompozytor. Głucho dziś na chórze w katedrze bo rząd moskiewski wszelkie fundusze katedry krakowskiéj w r. 1864 przywłaszczył sobie. Owe ogromne organy w kościołach kks. Franciszkanów w Krakowie w r. 1850 zgorzałe, w kościele opactwa jędrzejowskiego, w Olkuszu w farnym, dowodzą że musieli być i uczeni organiści. Muzyka więc kościelna i śpiew w Polsce, a szczególniéj w Krakowie, nie są żadną nowością, jak to niektórym do naszego miasta przybyszom wydaje się, i gdyby tą gałęzią sztuk pięknych kto zająć się zechciał, mógłby podać liczny poczet poczęwszy od XVI wieku aż do dni naszych, znakomitych mistrzów i kompozytorów dzieł muzykalnych, nieustępujących w wartości zagranicznym. Nie będę ich wyliczał, ani rozbierał utworów, którym wartość wysoką dziś świat muzykalny przyznaje, bo przedmiot ten obszerniejszy, właściwemu zostawiam pióru, tu chciałem tylko schwycić za nić wiążącą przeszłość z dzisiejszą szkołą muzyki i śpiewu.

Mamy podanie, że uroczystości czy to domowe czy publiczne bez muzyki nie obeszły się. Przy pochodach koronacyjnych, wjazdach królów do swej stolicy, grzmią surmy, trąby kotły. Prześwietny Magistrat krakowski miał swą muzykę, gędźbiarzy, piszczków, surmaczy, trębaczy; rejestr wydatków rajców krakowskich z roku 1541 na zakupno instrumentów wypłaconego grosza, wykazuje, że muzykanci powinni byli mieć własnych piszczałek cztery, resztę miasto dostawiało, jako to: wielka trąba mosiężna, zakupiona w Norymberdze za fl. 12, 4 piszczałki quas vulgo czinken vocant fl. 6; 3 piszczałki vulgo szalmayen fl. 274 piszczałki schreipfeifer fl. 32; 4 piszczałki fletten fl. 32; 4 trąby tubae aeneae alias busaumen fl. 50.

W dziele Obodzińskiego Pandora monarchów polskich 1643 opisane są różne instrumenta muzyczne:

Znajdziesz różnych muzyków, znaczno-znakomitych,
Arfy, lutnie wesołe i skoczne bandury,
Multanek i surmaczów na przyjemne tony,
Słuchaj i szałamajów, piszczałek, pomortów,
Wiole, dzingi, skrzypków, muettów i sztortów,
Regały instrumenty, biegliwe puzany,
Różne śliczne w Krakowie swe grają padwany.
Trębacze co godzina na wsze strony grają,
Przod adwentem, hejnałem do wstania znać dają.

(Ciąg dalszy nastąpi)

[5]) Ks. Sierakowski wydał dzieło w muzyce, lecz go znaleść nie mogłem.

Ś. p. hr. Montalemberta, hr. Jana Działyńskiego, pp. Henryka Martina, Duchińskiego, Żulińskiego, Józefa i Ksaw. Gałęzowskich, Agatona Gillera, dra Paul, Maleszewskiego malarza, Mieczysława Paszkowskiego, pani Amelji Gałęzowskiéj, Komisji medalowéj, p. Karola Królikowskiego, księży Perraud i Lescueur w Paryżu, p. Szulczewskiego w Londynie, stow. Kościuszki w St. Gallen, pani Kosińskiéj, pp. Callier i Bełzy w Poznaniu, p. Głogowskiego w Ostrowiu, hr. Adama Sołtana i p. Henryka Sypniewskiego w Prusach Zachodnich, hr. Józefa Młodeckiego i Ludwika Piotrowskiego w Galicji, p. Amieta syna przyjaciela Kościuszki w Solurze, p. Kraszewskiego i pani Karasowskiéj w Dreznie, pp. Forstera, dra Robińskiego i panią Pietraszewskę w Berlinie etc. etc.

Bibljoteka muzeum jest już zbiorem ważnych materjałów dla Polski i ciągle wzrasta. Kolekcja autografów znacznie się powiększyła; rząd kantonu Solury przysłał do Zürich wszystkie papiery Kościuszki dla ułatwienia kopji. Ciekawe są dokumenta dotyczące legjonistów polskich z czasów republiki francuzkiéj. Z naszéj epoki ofiarowano muzeum zbiór korrespondencji Rządu Narodowego z 1863 r., oraz druki i pieczęcie ówczesne. Z Rzymu wysłane już są znakomite dary.

Muzeum posiada piękny zbiór wykopalisk z Wielkopolski słowiańskich i rzymskich; biusta sławnych mężów Polski, obrazy, ryciny, litografje, kolekcje numizmatyczne, mapy, różne pamiątki narodowe. Zapewnione legata wzbogacą ten zakład coraz większemi zbiorami i nową bibljoteką. Muzeum oddane będzie dla większéj rękojmi na przyszłość pod opiekę władz miejscowych i ambasady francuzkiéj w Szwajcarji, co się tém łatwiéj uskuteczni, że cesarz Napoleon należy do fundacji.

Tu musimy oświadczyć naszą wdzięczność za gorliwość okazaną przez redakcję *Dziennika Poznańskiego* i inne pisma polskie, które otworzyły subskrypcję lub dały dowody większego współczucia i za ofiarowane tysiąc franków przez hr. M. Z. w Wielkopolsce na tę instytucję narodową, która na nowém polu zasłuży się Polsce.

Trzeba mieć nadzieję, po długiém oczekiwaniu, że Polacy zdając sobie sprawę z niepewności epoki dzisiejszéj, widząc co się dzieje z fundacjami w kraju, a nawet z zakładem hr. Edwarda Raczyńskiego w Poznaniu, przyczynią się skutecznie do ulżenia ogromnego ciężaru dotąd dźwiganego przez głównego założyciela, i zbiorowo wezmą udział w dziele narodowém, które przetrwa wieki, będzie chlubą dla Polski i odda jéj wielkie przysługi.

* W Brukselli jakiś oszust przed kilku dniami sprzedawał po ulicach broszurkę z tytułem: *Zamordowanie Rocheforta w więzieniu*, po cenie 10 centymów. Ponieważ na łatwowiernych nigdzie nie zbywa, to też dziesięcio-centymówki sypnęły się jak grad.

* Karola Lezurier, który dnia 8 b. m. podczas przeglądu wojsk rzucił się na cesarza, wołając: „Do Kajenny, do Kajenny,“ skazał sąd na miesiąc więzienia. Karol Lezurier jest właścicielem dwóch domów w Paryżu, które mu przynoszą 40,000 franków renty, jest hypohondrykiem i żył zawsze w samotności. Jadał po najlichszych i najbrudniejszych garkuchniach, nie wydając dziennie więcéj nad 3 fr. Jego najbliżsi znajomi byli żebracy, z którémi się po garkuchniach spotykał, zresztą nikt go nie znał, nie miał ani krewnych, ani przyjaciół, pomimo że za młodu bardzo staranne odebrał wychowanie. Policja sądziła z początku, że ma z obłąkanym do czynienia, ale jego przytomne i loiczne odpowiedzi inaczéj ją przekonały, gdy go np. zapytano, dlaczego obraził cesarza, odrzekł: „Chciałem zaprotestować przeciw temu bezmyślnemu okrzykowi: Niech żyje cesarz.“

* Donoszą z Petersburga, że p. Musorski napisał nową operę: *Borys Godunow* osnutą na pismach Puszkina, a p. Czajkowski ukończył partyczę opery *Ondyna*.

* Franciszek Malewski tajny radca zmarł w Petersburgu. Był on ożeniony z Heleną Szymanowską, siostrą Adamowéj Mickiewiczowéj.

Kalendarz. Dziś św. Wojciecha, arcybiskupa męczennika, jutro niedziela Przewodnia (Ewang. u św. Jana w rozdziale 20 o pokazywaniu się Chrystusa uczniom); św. Jerzego męczennika.

Wschód słońca o g. 4 m. 53, zachód o g. 7 m. 5.

Dnia 21 kwietnia pogoda. Termometru najwyższy stan był + 11.6, najniższy + 4.3 R. Barometr idzie w górę; o 6 rano dnia 22 stał on na 334.79, termometr na + 1.5 R. Wiatr wschodni słaby.

Nabożeństwa. Dzisiaj przypada odpust w kościele św. Wojciecha.

Teatr. Wierna przyrzeczeniu swemu dyrekcja, przedstawia publiczności coraz nowych artystów. Niedawno pan Natorski, potém Ortyński, wczoraj Zamojski. Z ciekawością, a szczerze mówiąc z niedowierzaniem szliśmy wczoraj do teatru. Potrzeba wielkiéj odwagi, żeby w Krakowie, na debiut wybierać jedną z najlepszych kreacji Rapackiego. Spotkała nas jednak miła niespodzianka. Nie myślimy tu bynajmniéj porównywać gry obu artystów w roli pana Walentego w Polowaniu na męża, to jednak pewna, że nawet mając w żywéj pamięci ulubieńca krakowskiego, nie wiele moglibyśmy p. Zamojskiemu zarzucić. Typ mieszczanina krakowskiego, tak doskonale przez autora schwycony, p. Zamojski pojął inaczéj trochę, zniżył go jeszcze, że się tak wyrazimy, ale przeprowadził od początku do końca konsekwentnie. Scena np. z listem nic do życzenia nie pozostawiała. Raziły nas trochę pauzy w środku frazesów, mogące wzbudzić podejrzenie, że artysta zapominał wyrazów, ale po jedném przedstawieniu nie chcemy i z tego robić zarzutu panu Zamojskiemu.

W każdym razie debiut ten tak w *Polowaniu na męża*, jak w operetce *Bursze*, należy policzyć do bardzo szczęśliwych, a jeżeli inne pójdą podobnie, to szczerze winszować będziemy dyrekcji takiego nabytku.

ZAGADKA.

Kiedy mnie zostawisz całą,
Znajdziesz we mnie wartość małą —
Lecz weź z dwóch stron po literze,
Zrobisz ze mnie dzikie zwierzę.
Ujmij z przodu głosek dwoje,
Jest kobieta imię moje.
Ujmij z przodu głoskę jedną,
Odwróć resztę — będę biedną
I maleńką taką jeszcze,
Że się w głosce jednéj zmieszczę.
Zmięszaj wszystko, ułóż składnie,
Małą kreskę dodaj zdradnie,
To zawołać ci wypadnie
Po imieniu apostoła.
Kto też to odgadnąć zdoła?

Znaczenie wczorajszego rebusa: *Wisła nie wpada do Sanu, tylko przeciwnie.* Trafne rozwiązanie nadesłał p. Wilhelm Spitzberg.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków, *d. 22 kwietnia.* Pomimo, że we czwartek nie było jeszcze świąt starozakonnych, przecież w dniu tym był nadzwyczaj mały dowóz zboża na targ na Baranie, dowieziono wprawdzie bardzo małe partyjki, które przez tutejszych krupników i mączników zakupione zostały, bo z starozakonnych kupców nikogo nie było na targu, z tego powodu nawet cen nie notowaliśmy. Przy sprzyjającéj pogodzie, rozpoczęte z całą usilnością roboty w polach, zatrzymują właścicieli celem dopilnowania robót w domu, to tylko jedno podać możemy, że zapasy szczególniéj pszenicy są nie wielkie, i że takowa jako też i żyto jest poszukiwaną i drożéj płaconą.

Dzisiejszy targ na Kleparzu był zupełnie opróżniony, ani dowozu ani kupców nie było, a to z powodu świąt starozakonnych. obcy spekulanci wiedząc o świętach starozakonnych nie przybyli na targ, nasi zaś właściciele ziemscy nigdy swego produktu w takowe dni na targ nie wysyłają, bo u nas już do tego doszło, że bez starozakonnych żaden zbożowy interes obejść się nie może. To tylko donieść możemy, że nietylko na naszych zamiejscowych, ale także na wszystkich zagranicznych targach ceny zboża podniosły się. Sądzić należy, że blisko w parotygodniowéj przerwie w handlu zbożowym, targ wtorkowy będzie znaczny.

Wiadomości polityczne.

Praga, *21 kwietnia.* W Kolinie rząd zabronił uroczystości dziękczynnéj z powodu ustąpienia ministerjum, które się odbyć miało w poniedziałek wielkanocny.

Prezes wyższego sądu krajowego został powołanym do Wiednia z powodu stanowiska, jakie zająć należy względem dzienników czeskich.

Palacky powraca pojutrze, nie będzie jednak przejeżdżał przez Wiedeń.

W końcu kwietnia przybędzie tu arcyksiąże Albrecht w celu odbycia przeglądu wojsk.

Krąży tu wieść, że tylko sejmy czeski i morawski rozwiązane zostaną, inne zaś nie. Nowe wybory mają się odbyć w czerwcu.

PRUSY. Berlin, *21 kwietnia.* Prezydent Delbrück zagaił parlament celny mową bez większego znaczenia. Z powodu braku kompletu wybór prezydenta odroczono do soboty.

BAWARJA. Monachjum, *21 kwietnia.* Na dzisiejszem posiedzeniu izby minister spraw wewnętrznych przedłożył projekt prawa wyborczego, oparty na zasadzie bezpośredniego prawa wyborczego z głosowaniem tajemnem.

Ministrowie Bray i Lutz powrócili ze Sztutgartu z korzystnemi rezultatami.

Wiadomość o podróży hr. Bray do Berlina nie potwierdza się.

FRANCJA. Paryż, *21 kwietnia.* Wczorajsza mowa Olliviera w senacie została nader przychylnie przyjętą przez imperjalistów.

Rochefort wydał prywatny manifest z więzienia św. Pelagii.

Margr. Banneville półurzędownie zakomunikował kardynałowi Antonellemu notę hr. Daru, nie pozostawiając mu jéj odpisu. Państwa popierające notę francuzką oświadczają nadzieję, że sobór będzie miał na względzie rozsądne uwagi gabinetu francuzkiego.

Gaulois ogłasza list Picarda zalecający ludowi francuzkiemu głosować przecząco podczas głosowania powszechnego.

Figaro twierdzi, że cesarz posiada kopję listu księcia Aumale do ministra Buffeta i hr. Daru, w którym książe doradza im wystąpić z gabinetu. gdyż przez to stronnictwo orleanistowskie uczuje się zniewolonem głosować przecząco w głosowaniu powszechnem.

Zawiadomiono urzędy pocztowe, że w sobotę będą miały do rozesłania 8 milj. egzemplarzy listu cesarskiego, o którym już donosiliśmy.

WŁOCHY. Florencja, *21 kwietnia.* U aresztowanych w Medjolanie znaleziono spis skompromitowanych, asygnacje pieniężne i listę biorących udział w spisku podoficerów i żołnierzy. Z tych ostatnich wielu aresztowano i odkryto nowy skład broni. Ci na których ciążą największe zarzuty uciekli.

HISZPANJA. Madryt, *21 kwietnia.* Na wczorajszem posiedzeniu kortezów Fignems zapytuje, czy akta dotyczące najświeższych wypadków w Barcelonie przedłożone zostały izbie. Prezydent odpowiada przecząco.

Ochva żąda przedłożenia akt sprawy ks. Montpensiera. Prim odmawia.

RUMUNJA. Bukareszt, *21 kwietnia.* Zwykła sesja izby została zamkniętą, w d. 24 maja zbierze się jednak izba na sesję nadzwyczajną, aby uchwalić najnaglejsze sprawy.

Ponieważ Janowi Ghice nie powiodło się złożenie gabinetu, powierzonem to więc zostało ponownie p. Golsco, dzisiejszemu prezesowi ministrów.

Kursa giełdy.

Kraków *dnia 22 kwietnia.*

Renta srebr.	70.25	69.75	Kol. w. byd.	70.50	70.—
Losy 1860 r.	96.50	96.—	Poż. p. 1864	154.—	153.—
„ 1864 r. .	119.25	118.25	„ 1866	153.—	152.—
Obl. indemn.	74.50	74.—	Srebro . .	121.25	120.50
L. zast. gal.	77.—	76.—	Dukaty .	5.84	5.80
„ b. hypot.	90.50	89.50	Napoleony . .	9.90	9.85
„ polskie .	95.—	94.25	Imperjały .	10. 5	10.—
„ likwidac.	78.50	77.75	Pruski kur.	1.81	1.81
Kol. w. wied.	70.—	69.25	Ruble pap.	1.49	1.48

TELEGRAMY „KURJERA KRAKOWSKIEGO.“

Wiedeń *d. 22 kwietnia godz. 6 min. 15 po poł.*

Akcje kredytowe	254.—	Akcje kol. Kar. L.	236.—
Lombardy . . .	201.80	Akcje banku narod.	—.—
Losy z r. 1860 .	96.30	Akcje anglo-banku	301.—
Losy z r. 1864 .	119.30	Akcje kolei rząd. .	393.—
Akcje frnk.-austr.	117.50	Tramway . . .	203.—
Napoleony . .	9.85	Akc. kol. Pardub.	176.50

Usposobienie giełdy: koniec stały.

Berlin *d. 22 kwietnia godz. 2 min. 40 po poł*

Wiedeń krót. term. .	$82\frac{3}{8}$	Akcje kredytowe .	$150\frac{3}{4}$
Długi term. . . .	$81\frac{7}{8}$	Kolej zach. czeska	98
Warszawa kr. ter. .	$73\frac{7}{8}$	Kolej rząd. austr.	217
Banknoty rossyjsk.	74	Akc. kol. Kar. L.	$96\frac{3}{4}$
Listy zastaw. pol. .	69	Lombardy . . .	$109\frac{3}{4}$
Listy likwidacyjne .	56	Amerykańskie . .	$95\frac{4}{8}$
Banknoty austr. .	$82\frac{7}{16}$	Metaliki	$49\frac{3}{4}$
Losy kredytowe . .	$87\frac{1}{4}$		

Usposobienie giełdy: mdłe.

Paryż *d. 22 kwietnia godz. 4 min. 40 po połud.*

Renta 3% . . .	74.95	Kolej rządowa . .	807
Renta włoska . .	56.60	Amerykańskie . .	$94\frac{1}{4}$
Renta $4\frac{1}{2}$% . .	100.$\frac{7}{16}$	Lombardy . . .	418

Usposobienie giełdy: nieożywione.

Pociągi osobowe kolei żelaz.		Odchodzą		Przychodzą	
		rano	po poł.	rano	popoł
W Krakowie:	lwowski	11.35	10.22	5.33	3.26
„	wielicki	6.28	5.30	8.15	8.15
„	wiedeński	6. 3	3.33	9.52	8.54
„	wrocławski	6. 3	3.33	9.45	5.21
„	warszw.	8.—	„	„	5.25
„	niepołomc	11.23	we Wt.C. i Sob.		4.35
W Wieliczce:	krakowski	7.40	7.40	—	—
W Tarnowie:	krakowski	2.38	1.23	0.58	1.50
„	lwowski	0.58	1.50	2.38	1.23
W Rzeszowie:	krakowski	10.43	11.33	3.49	4. 3
„	lwowski	3.49	4. 8	10.43	1.38
W Przemyślu:	krakowski	8.29	8.35	6.39	6.25
„	lwowski	6.39	6.25	8.29	8.35
We Lwowie:	krakowski	5.41	5.16	10. 9	9.28
„	brodzki	—	—	5.41	5.16
„	czerniow.	10.49	10.20	—	—
W Brodach:	lwowski	0.59 i 11. 31 r.		2. 3	3. 2
W Czerniowcach:	lwowski	—	—	7.—	9.13
W Warszawie:	krakowski	6.30	„	„	8.51
W Wiedniu:	krakowski	8.—	8.30	5.23	7.32

Godz. 0 oznacza północ. Zegar kolei lwowskiéj idze 0.16 min. wcześniéj, a kolei północnéj o 22 min. późniéj od krakowskiego.

TEATR POLSKI W KRAKOWIE.

W Sobotę 23 Kwietnia 1870 r.

Na dochód Bronisławy Wolskiéj

FROU-FROU

Dramat w 5 aktach pp. Meilhac i Halevy, tłómaczył Wincenty hr. Bobrowski.

O S O B Y:

Brigarr . . . . Pan Ortyński.
Gilberta) jego córki . . . Pani Hoffmann.
Ludwika) Pani Parźnicka.
Sartorys . . . . Pan Benda.
Hr. Valrens . . . . . . Pan Żadnowski syn
Baron de Cambri . . . . . Pan Siedlecki.
Baronowa, jego żona . . . . Pani Wolska.
Jerzy Sartorys, dziecko pięcioletnie . . . . * * *
Paulina, służąca . . . . . . Panna Kwiecińska.
Piton, sufler . . . . Pan Fiszer.
Żanetto . . . . Pan Nowakowski.
Guwernantka . . . . Panna Wyszowska.
Służący . . . . Pan Bogucki.

(Rzecz dzieje się naprzemian w Paryżu, jego okolicy i w Wenecji.)

Początek o godzinie $7\frac{1}{2}$.

PRZEWODNIK.

Muzeum starożytności Tow. naukow. z galerją obrazów Miączyńskich, codzień od 11 do 1-éj prócz świąt i niedziel, w gmachu Towarzystwa.

Wystawa Tow. przyj. szt. piękn. ul. Bracka, 157, II p., codzień od godz. 11 do 4. Wstęp od osoby 20 c.

Muzeum techniczno-przemysłowe, ulica Franciszkańska, otwarte codzień od g. 10—1 i od 3—4.

Odczyty publiczne: Dziś w sali muzeum techn.-przemysł. od g. 4—5 pan Stefan Buszczyński, o literaturze polskiéj XIX w, od g. 5—6 dr. Adam Bełcikowski, o znamionach epok historji polskiéj. Wejście jednorazowe 50 cent.

Teatr amatorski w Wieliczce dziś o g. 7 wiecz. na dochód p. Emila Deryngа, reżysera: *Pożar w klasztorze,* dramat, *Biała kamelja,* komedja i *Serwacy w kłopocie,* opera w 2óch aktach. Miejsce numerowane po 1 złr. 20 cent. i 1 złr., balkon 60 c., parter 35 c., galerja 20 c.

Wystawa planów konkursowych do odnowienia Sukiennic. W muzeum techniczno-przemysłowem codziennie od g. 10—1 i od 3—4.

Koncert amatorski w Postępie odbędzie się dziś. Początek o g. 8 wiecz.

Sprzedaż dzienników polskich na numera w księg. J. Czecha, Rynek główny; w handlu K. Bartla, rynek, róg Brackiej; w handlu F. Wierzuchowskiego, rynek obok Panny Marji.

Redaktor odpowiedzialny:

Żegota Wywiałkowski.

Właściciel i główny współpracownik Władysław Sabowkis W drukarni Karola Budweisera.